Nr. 20. Rok VII.

Prenumerata z przesełką:
roczna . . 5 Złr.
półroczna . 2 Złr. 50 ct.
kwartalna . 1 Złr. 50 ct.
w Niemczech:
roczna . . . . 10 marek
półroczna . . 5 marek
w Rosyi:
roczna . . . . 5 rubli
półroczna . . . $2^1/_2$ rubli
Nr. ten kosztuje 50 ct.

Kraków 21 Października 1893.

CZASOPISMO
Towarzystwa Technicznego Krakowskiego.

Wychodzi 1 i 15 w miesiącu.
Zużytkowane artykuły będą wynagradzane zaraz.
Inseraty przyjmują się po cenie 2 ct. za cm.² jednorazowego ogłoszenia.
Redakcya i Administracya Gołębia 20, I. p.

Nowy teatr w Krakowie.

W dniu 30 września 1872 r., na posiedzeniu Rady miasta Krakowa, ś. p. Walery Rzewuski przedłożył i uzasadnił wniosek wybudowania nowego teatru w Krakowie. Wniosek ten, odesłany do rozpatrzenia osobnej komisyi, staje się uchwałą dopiero w r. 1881 na posiedzeniu 15 września, wtedy bowiem uznaje Rada miasta Krakowa potrzebę budowy nowego teatru, udając się równocześnie do Sejmu krajowego o udzielenie zasiłku na budowę.

Uchwały te stanowią początek dzieła, które dziś w całej swej okazałości, jako czyn już dokonany, przedstawia się oczom naszym.

Od samego początku dziełem tem zajmuje się nietylko Kraków, ale śmiało rzec można cała Polska. Widać, że musi ono posiadać wielkie dla naszego narodu znaczenie. I nic dziwnego. Wszakże to nowy a wspaniały przybytek sztuki narodowej, myśli i słowa polskiego, twierdza wspaniała naszych własnych ideałów. Wszakże to nowy dowód, iż snujemy i snuć będziemy dalej przędzę naszego żywota, silniejsi i krzepsi na duchu!

A z drugiej strony nowy teatr, to dzieło zbiorowe wielu, bardzo wielu pracowników z dziedziny sztuki, przemysłu i rękodzieł. Każdy z nich starał się tam wnieść owoc najlepszy swej pracy, a na to trzeba było znowu usiłowań wielkich, które nietylko w teatrze się uwiecznią i dla potomności będą widoczne, ale które zaznaczą się i utrwalą w lepszym rozwoju wszystkich tych działów nauki, sztuki, przemysłu i rzemiosł, które na budowę tę się złożyły. Słowem, nowy teatr Krakowa, to nietylko piękny przybytek sztuki polskiej, ale to niezawodny postęp w dziedzinie architektury, w dziedzinie przemysłu i rękodzieł polskich. I jeżeli zarówno z wszystkimi się cieszymy, że sztuka ma piękny przybytek na przyszłość, jeżeli wraz z całym krajem spodziewamy się dla niej w tym nowym przybytku wspanialszej przyszłości — to nam, jako Czasopismu technicznemu, wypada niemniej cieszyć się postępem architektury naszej, przemysłów i rękodzieł z nią związanych. I dlatego pragniemy uświetnić z naszej strony dzień otwarcia Nowego teatru przedstawiając niniejszem historyę budowy i opis tego dzieła.



Prof. JAN ZAWIEJSKI
architekt teatru krakowskiego.

I.

Po stanowczej uchwale Rady miasta z d. 15-go września 1881 r. następuje znowu pewna przerwa, bo dopiero w r. 1886 dnia 17 czerwca zapada uchwała, odnosząca się do umieszczenia nowej budowy. Większością głosów uchwala Rada miasta budować nowy teatr na placu Ś-go Ducha. W kilka dni później, bo już 28 czerwca 1886 r., odbywają się narady nad sposobem przeprowadzenia budowy. Po długich debatach, po bardzo wyczerpujących przedłożeniach obu krajowych Towarzystw technicznych, powzięto uchwałę, że przedstawienie planów i kosztorysów ma się odbyć na podstawie konkursu międzynarodowego, a komisyi teatralnej polecono, aby przedłożyła warunki konkursu po zaciągnięciu opinii techników. Nie potrzebujemy szeroko rozwodzić się, dlaczego Towarzystwa techniczne dążyły do rozwiązania całej sprawy budowy na podstawie konkursu. Przypominamy tylko, że się rozchodziło o to, aby dać pobudkę do pracy wszystkim architektom polskim, aby tym sposobem stworzyć konieczność próbowania swych sił na arenie szerszej, międzynarodowej,—sposobność, która w naszych stosunkach nie tak często się zdarza. Z drugiej strony nie widziały nasze Towarzystwa techniczne żadnej stąd dla miasta szkody. Wszakże wybór najlepszego projektu, to rzecz słuszna przy każdym konkursie, a gdyby nawet nasi architekci nie dotrzymali obcym pola, czemuby nie można się dziwić, toż już sposobność obmyślenia projektu teatralnego, rzeczy w naszych stosunkach niebywałej, byłaby prawdziwą dla architektów naszych korzyścią i przysposobiłaby ich niezawodnie do przyszłych w tej dziedzinie zwycięstw. Zresztą była słuszna przyczyna do spodziewania się, iż zadaniom konkursu architekci nasi uczynią zadość; wszakżeż wszyscy Krakowianie wiedzą, jakie to wspaniałe i piękne budowle stanęły według planów naszych architektów, chociażby tylko w okresie ostatnich dziesiątków lat. Takie Sukiennice, taki Uniwersytet, liczne szkoły ludowe, kliniki, gmach Sokoła, kasyno wojskowe, kasa oszczędności, schronisko Lubomirskiego, Helclów, liczne a piękne domy i wille prywatne — to wszystko rzeczy większe a piękne, to wszystko dowody wybitnych zdolności naszych architektów. Z zadowoleniem prawdziwem musimy zaznaczyć, że uwagi Towarzystw technicznych były słuszne, a już prawdziwą wdzięczność wyrazić musimy naszej Radzie miejskiej, że trafność tych uwag w całej pełni uznała.

Odtąd rzecz szybkim naprzód idzie krokiem. Na posiedzeniu z d. 9 lipca 1888 zatwierdza Rada program konkursu i zaprasza do jury konkursowego pp.: Hochbergera, Hasenauera, Niedzielskiego (Wiedeń), Zacharyewicza (Lwów), Siedeka z Pragi, Sarego z Krakowa, Rudolpha z Wiednia, Gorgolewskiego z Berlina, Niedziałkowskiego z Krakowa, Koźmiana z Krakowa.

W marcu 1889 r. konkurs się skończył. Wiadomo, że był bardzo obfity. Zgłosiło się wielu architektów zagranicznych, między nimi tacy, którzy już niejeden teatr postawili; nie zaniedbali pola również nasi architekci, bo — jak się pokazało—plany ich, w ogólności biorąc, nie ustępowały w niczem planom obcych architektów.

Wynik konkursu był następujący: pierwszą nagrodę otrzymują pp. Hellmer, Fellner i Pryliński, drugą pp. Odrzywolski i Zaremba, trzecią p. Zawiejski, nadto plany pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego zyskują pochwalne uznanie.

Prace te złożyły dowód *ad oculos*, iż uwagi Towarzystw technicznych były słuszne, że zatem i nasi architekci mają talenta, którymi sprostać mogą większym zadaniom. Widocznie podzielała to zdanie komisya teatralna a za nią Rada miejska, gdy na posiedzeniu z dnia 21 czerwca 1889 r. uchwala zaprosić do wykonania poprawnych planów pp. Odrzywolskiego, Stryjeńskiego i Ekielskiego, Zarembę i Zawiejskiego, a na sędziów tego ściślejszego konkursu, z terminem 1-go listopada 1889 r., zaprasza pp. Siedeka, Hochbergera, Kozłowskiego, Sarego, Niedziałkowskiego i Bergera.

Wynik tego ściślejszego konkursu znany powszechnie. Projekta przedłożone są znacznie lepsze od pierwotnych i stwierdzają ponownie, że architekci zaproszeni wywiążą się z zadania ku powszechnemu zadowoleniu. Każdy z projektów ma swoje zalety i wady, jak wszystkie dzieła ludzkie, każdy ma swoich zwolenników, którzy wymownie bronią je bądź na posiedzeniach komisyi, bądź Rady. Wśród tych zapasów szlachetnych szala zwycięstwa przechyla się na stronę p. Jana Zawiejskiego. Na posiedzeniu Rady w d. 28 kwietnia 1890 r. projekt jego zwycięża 33 głosami na 51 głosujących, a w d. 17 lipca tegoż roku uchwala Rada kontrakt o budowę teatru, zarządziwszy pewne zmiany i ulepszenia w pierwotnym projekcie. I oto kroki przedwstępne skończone; zaczyna się działanie. Rada miasta przystępuje do budowy teatru, powierzając naczelne techniczne i artystyczne kierownictwo budowy p. Zawiejskiemu Janowi, architekcie i c. k. profesorowi państwowej szkoły przemysłowej, delegując nadto osobny komitet budowy, do którego zaprasza pp. radców: Friedleina Józefa, obecnie prezydenta m. Krakowa, Wencla Konrada, kupca, Beringera Wandalina i Knausa Karola, budowniczych krakowskich, z po za grona Rady zaś pp.: Sarego Józefa, c. k. nadinżyniera i Wdowiszewskiego Wincentego, inspektora budownictwa miejskiego. Przewodniczącym

komitetu jest p. Friedlein, p. Wdowiszewski zaś obejmuje na mocy uchwały Rady bezpośrednią inspekcyę budowy i załatwianie spraw administracyjno-technicznych.

W dniu 2 czerwca 1891 r. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego.

Roboty się rozpoczynają i postępują raźnie naprzód. Krakowianie i wszyscy, którzy Kraków zwiedzają, interesują się budową tak dalece, że nieomal każdą cegłę oglądają, która dostaje się na budowę. Z końcem jesieni r. 1891 cała budowa staje pod dachem, przyczem wszystkie mury i sklepienia i w ogóle cała robota murarska w ciągu tego pierwszego roku zostaje ukończoną, a część fasad otrzymuje wyprawę hydrauliczną. Ten szybki postęp budowy — a jest on nadzwyczajny, jeżeli zważymy, że w przeciągu kilku miesięcy zdołano zużytkować przeszło 3 miliony cegieł w murach i sklepieniach, że zdołano wyprawić wszystkie ściany, wykonać nasypy, betonowania itd.— jest w znacznej części zasługą p. Miarczyńskiego, krakowianina, budowniczego pełnego energii i praktyczności. Potrafił on w budowie tak dla siebie nowej i skomplikowanej, jak teatr, zatrudniać przez przeciąg kilku miesięcy bezustannie i normalnie kilkuset robotników, czem dał wyraźny dowód, iż nietylko był przedsiębiorcą, ale i obywatelem, który w sprawie tak żywo wszystkich obchodzącej zasługę mieć pragnie.

Rok 1892 przeszedł na wykończaniu zewnętrznem teatru i na urządzaniu jego wewnętrznem. W r. 1893 w jesieni budowa teatru sie kończy.

Przekonamy się później, ile to gałęzi sztuki i przemysłu na tę pracę się składało; poznamy ten ogrom szczegółów, starań i zabiegów. Była to konkurencya najlepszych nietylko dla interesu, ale dla ambicyi, że się pracuje dla przybytku sztuki narodowej. Wszystko szło składnie i zgodnie. Wszystkiem publiczność się interesuje, a nad normalnym biegiem sprawy czuwa niezmordowanie komitet budowy. Odbył on przeszło 70 posiedzeń i szczera podzięka, godna pamięci, należy się tym obywatelom za ich bezinteresowną a tak wydatną i skuteczną pracę dla dobra miasta podjętą. Dziś te zapasy, te prace obywatelskie należą już do historyi, — jedynem ich świadectwem jest napis, złotemi głoskami na głównej fasadzie wyryty: „*Kraków narodowej sztuce*“. Tak jest! Kraków, to serce całej Polski, ognisko umiejętnej pracy dla dobra starożytnego grodu i dla dobra kraju, zbudował, opierając się na siłach swych własnych obywateli — przepiękny przybytek sztuki, zaopatrując go we wszystko, czego wymagają nowoczesne doświadczenia na tem polu, wzorując go według najlepszych teatrów dotychczasowych. Nie brakło miastu w tem przedsięwzięciu pomocy materyalnej. I tak: ś. p. Józef Kruzer zapisał na rzecz teatru bardzo poważną sumę 46.000 rubli, Sejm krajowy zapewnił miastu sumę potrzebną na amortyzacyę 100,000 zlr., a więc blisko jednej czwartej części pożyczki, którą gmina na budowę teatru zaciągnęła. Krakowska Kasa oszczędności przyczyniła się do budowy teatru kwotą 15.000 zlr., a z ofiarności kilku jednostek wpłynęły na ten cel mniejsze kwoty. Największą jednak pomocą była miłość powszechna, jaką to dzieło wszyscy od początku otaczali. Oby ona nie zagasła nigdy, oby zawsze unosiła się nad wspaniałym przybytkiem sztuki narodowej!

II.

Wedle ostatecznego programu budowy, teatr ma stanąć na wolnym placu budynków poszpitalnych Św. Ducha, zwrócony frontem głównym do ulicy Szpitalnej. Program ten wymaga, aby przy budowie stosowano się w zupełności do ustawy o budowie teatru. Cały budynek ma być z materyału ogniotrwałego i z zastosowaniem jedynie konstrukcyj żelaznych. Scenę, zaopatrzoną w maszynerye i urządzenia, odpowiadające obecnemu stanowi techniki scenicznej, należy oddzielić od audytoryum i zascenia kurtynami żelaznemi. Projekt ma obejmować około 900—950 miejsc oddzielonych dla publiczności, a około 45 miejsc dla członków orkiestry. Cały teatr ma mieć ogrzanie centralne i sztuczną wentylacyę, tudzież ma być zaopatrzony w wodociąg, rozprowadzony po korytarzach, schodach i galeryach. Oświetlenie ma być elektryczne.

Oto główne warunki budowy. A teraz przypatrzmy się o ile warunkom tym stało się zadość i jak teatr nasz w rzeczywistości wygląda.

Plac budowy.

Szczęśliwą nazwiemy chwilę, gdy Rada miasta obrała pod budowę teatru plac po szpitalu Św. Ducha. Jakże bowiem piękną i wygodną jest sytuacya nowego teatru! Budynek, zwrócony frontem ku ulicy Szpitalnej, oddalony jest od przeciwległych domów przeszło 35 metrów, przez co stworzył się plac, na którym ma kiedyś stanąć pomnik jednego z naszych poetów dramatycznych, otoczony klombami i wodotryskami, zasilanymi na razie wodą z rezerwoarów teatralnych. Z jednej strony otacza budynek najpiękniejsza część plant krakowskich, z drugiej uporządkowany i uregulowany plac Św. Ducha. Tylna strona teatru zwróconą jest również ku plantom. Czterometrowy chodnik i ośmiometrowa bita szosa obiegają naokoło budynku, nadto dwa szerokie skwery otaczają budynek po obu bokach miłą dla oka zielenią. Tło teatru nadzwyczaj malownicze; z jednej strony tworzą je rozkoszne drzewa

plant, z drugiej sylweta całego szeregu wież i dachów naszych najstarszych budynków, jak wieży Maryackiej, Sukiennic, Wawelu i t. d.

Śmiało można powiedzieć, że ani Opera paryska, ani wiedeńska, ani wiele innych teatrów europejskich, wyjąwszy chyba operę we Frankfurcie nad Menem, nie mają tak korzystnego, wolnego i pięknego usytuowania, jak nasz teatr krakowski. W najbliższej przyszłości i kościół św. Ducha, z teatrem sąsiadujący, doczeka się umiejętnej i gruntownej restauracyi i bodaj, czy nie budowa teatru jest przyczyną, iż szereg odrestaurowanych pamiątek Krakowa pomnoży się tak pięknym nabytkiem.

Konstrukcya teatru.

Każdy budynek teatralny zawiera w sobie trzy odrębne, zupełnie innym celom służące części, to jest scenę, audytoryum i partyę westibulów, foyer i schodów. Byłoby najłatwiej wszystkie trzy części jednym nakryć dachem i jedną objąć architekturą zewnętrzną. Jednakże zasadnicze reguły architektury, która żąda prawdy i szczerości, spowodowały p. Zawiejskiego, iż przy całej koncepcyi budynku, a w szczególności przy rozkładzie rzutów poziomych, kierował się zasadniczym motywem, jaki architekt Opery paryskiej, Garnier, w swej znakomitej monografii o budowie teatrów *(Le théatre, Paris)* za najracyonalniejsze uznał i w samejże budowie Opery paryskiej przeprowadził, a mianowicie postawił sobie architekt za zadanie owe trzy części teatru zaznaczyć na zewnątrz. I tak, frontowa partya budynku, zwrócona ku ulicy Szpitalnej, obejmuje westibul, klatki schodowe, foyer I-go piętra i wielki bufet piętra III-go. Partya środkowa, t. j. audytoryum, zaznacza się okrągłą konfiguracyą murów, nakrytych dachem kopulastym, wreszcie scena wznosi się ponad obie poprzednie części wysokim dachem szczytowym. Wszystkie te trzy części, jakkolwiek na zewnątrz wyraźnie i oddzielnie się zaznaczają, złączył architekt w całość za pomocą wspólnych, cały budynek obiegających gzemsów głównych, kordonowych, parapetowych itd.

Główne wejścia do wnętrza budynku znajdują się od ulicy Szpitalnej, mianowicie trzy główne wejścia dla zajeżdżających na rampę i dwa wejścia dla pieszych po prawej i lewej stronie głównej fasady. Po bokach budynku znajduje się ośm drzwi, przeznaczonych dla publiczności teatr opuszczającej. W części scenicznej budynku istnieją wreszcie dwa wejścia dla artystów i artystek; pierwsze od placu św. Ducha, drugie od plant.

Frontowa część budynku.

Przestąpiwszy trzy główne wejścia, znajdujemy się w westibulu, przestrzeni, do której wszyscy bez wyjątku widzowie z wszystkich miejsc gromadzić się muszą, gdyż stąd bezpośredni mają dostęp lub schody do swych miejsc. I tak: naprzeciw trzech wejść głównych westibulu zaznaczają trzy szerokie otwory,— których architrawy wspierają się na trzech parach karyatyd atlantów — wejście do schodów I-go piętra. Łukowe arkady boczne westibulu prowadzą do schodów lewych i prawych drugiego i trzeciego piętra. Schody te, zgodnie z ustawą, nigdzie się ze sobą nie łączą. Te same arkady łukowe westibulu prowadzą do kas i bocznych wejść dla pieszych. Tym sposobem z dwunastu osi, które westibul w rzucie poziomym przedstawia, każda ma swe odrębne przeznaczenie i do odrębnych miejsc prowadzi.

Przestąpiwszy kilka stopni, znajdujących się w owych przez karyatydy podpartych otworach, wchodzimy do głównej klatki schodowej; tutaj umieszczone są centralne schody, rozpoczynające się szerokiem, wspólnem ramieniem środkowem a z pierwszego poziomu rozgałęziające się w dwa ramiona, prowadzące do prawego i lewego korytarza lóż I-go piętra. Przestrzeń klatki schodowej sięga przez dwa piętra tak, że w poziomie II-go mógł architekt utworzyć cztery otwarte loggiety, z których publiczność II-go piętra, owej klatki głównej nie używająca, może mieć widok na nią i na ruch, jaki w niej panuje. Uchwycenie dwóch pięter w jednę architektoniczną całość udało się zupełnie. Owa klatka schodowa zadowala dziś nawet jej wybitnych dawniej przeciwników. Jest to bez wątpienia przestrzeń wspaniała, bogata i nadzwyczaj dla oka przyjemna a przytem ze względu na wygodę i bezpieczeństwo założona bez zarzutu.

W dolnej części klatki schodowej, po lewej i prawej stronie pierwszego wspólnego ramienia, umieścił architekt dwa otwory drzwiowe, które będą służyć za wyjścia dla tych widzów parkietu, którzy — jak to w wielu teatrach jest zwyczajem — tworzyć będą mimowolny szpaler dla gości piętra I-go, opuszczających teatr po skończeniu widowiska. Architektoniczne rozwiązanie tych otworów, mianowicie kompozycya obdasznic, architektonicznie łączących się z policzkami (wangami) ramion schodowych, jest zupełnie nowe i oryginalne.

Schody II-go i III-go piętra, dwuramienne, wrzecionowe, zaopatrzone obficie światłem dziennem, uchodzą wprost do odpowiednich korytarzy lożowych i galeryi. Schody III-go piętra są znacznie szersze, niż wymaga ustawa, co ze względu na najliczniejszą część

publiczności na tem piętrze się gromadzącą, tylko pochwalić wypada.

Audytoryum.

Audytoryum, które we wszystkich piętrach otacza korytarz szeroki na 2·5 metra, zaopatrzone jest bezpośredniem światłem i powietrzem. Obejmuje ono 234 foteli aksamitem wybitych w parkiecie, 94 miejsc numerowanych w t. zw. parterze studenckim, 12 lóż parterowych, na I-szem piętrze 18 lóż zwyczajnych, 2 loże reprezentacyjne — jedna dla rządu, druga dla miasta — centralną ložę zbiorową na osób 30, na II-giem piętrze lóż 16, 2 loże zbiorowe II-go piętra, w pośrodku balkon na osób 60, wreszcie na III-ciem piętrze galeryę o 248 numerowanych, wahadłowych siedziskach i dwie loże dla artystów i artystek. Razem przeto znajduje się w audytoryum miejsc numerowanych dla 936 osób, którą to liczbę, w razie zastosowania miejsc stojących, do 1.100 osób podnieśćby można.

Cała konstrukcya audytoryum t. zw. Einbau, a zatem słupy lożowe, przedpiersia lóż i galeryi, ściany międzylożowe, dalej konstrukcye parkietów, parteru, galeryi i lóż, wreszcie strop, czyli plafon widowni, wykonane są z żelaza i cegły tak, że tylko drzwi i podłogi są z materyału nieogniotrwałego. Konstrukcyjny szkielet żelazny dekorowany jest częścią w gipsie klejowym, częścią w okładzinach drewnianych. Szerokie zastosowanie miały tu ściany Moniera.

Audytoryum ma formę więcej szeroką, niż długą i przedstawia system włoski, t. j, szereg pięter lożowych, ponad sobą się wznoszących, jednakowoż z tą korzystną odmianą, że przedpiersia (Brüstungen) lóż nie stoją we wszystkich piętrach w jednej pionowej, ale w miarę wzniesienia swego ku ścianom audytoryum się cofają. Słupy lożowe są znacznie po za lico tych przedpiersi cofnięte, przez co osięgnął architekt swobodny wygląd wnętrza, a przez opuszczenie podpór pomiędzy galeryą a stropem sali stworzył galeryę zupełnie otwartą, amfiteatr zupełnie swobodny, plafon sali mógł rozsunąć aż po główne mury audytoryum, a przeto uczynić go większym i wspanialszym.

W architektonicznem przejściu z plafonu ku ścianom pośredniczy wuta ćwierćkolista, czem różni się nasz teatr od burgowego teatru Hasenauera. Podkreślamy ten szczegół dlatego, że twórca teatru krakowskiego ma to osobiste przekonanie, że opuszczenie owego łagodnego przejścia z plafonu ku ścianom w burgteatrze wiedeńskim może być głównym powodem nieakustyczności tego teatru. Według zdania p. Zawiejskiego, właśnie owo półżłobie, lunetami przerwane, tworzy w teatrze krakowskim główny reflektor fal głosowych. Wypada również nadmienić, że wszystkie plafoniki lóż i galeryi nie są poziome, ale ku górze lekko się wznoszą, co również ma się przyczyniać do akustyczności sali.

Loże prosceniowe otrzymały osobną architekturę i w większych stosunkach, niż inne. Nad niemi mieszczą się, jako zakończenia architektoniczne, dwie nyże, zaopatrzone u góry balustradą. Nyże te zakrywają schody, prowadzące z korytarza galeryi do loży artystów i artystek.

Proscenium, t. j. wielki otwór na scenę z sali widzów, zaprojektował architekt jako ramę do wielkiego obrazu, unikając wszelkich ozdób i członowań, zwykle przy takich prosceniach zastosowywanych. Pomysł to bardzo trafny, szczęśliwy i piękny w wykonaniu, a to tem więcej, że obraz, który w tych prosceniowych ramach okaże się widzom, nie będzie płótnem banalnem, ale dziełem sztuki ogromnych rozmiarów, pomnikowem dziełem naszego mistrza Henryka Siemiradzkiego. Tylko w górnej części owej ramy umieścił architekt, jako agrafę, herb naszego miasta, bogato w rzeźbie i polichromii traktowany.

Scena.

Trzecia główna partya budynku, t. j. scena, musiała być w swej konstrukcyi, a nawet architekturze, zastosowaną do wymogów dzisiejszej techniki scenicznej; musiała ona otrzymać znaczną bardzo wysokość, jakiej inne, starsze teatra, niemające racyonalnego i należytego urządzenia mechanicznego sceny, jakkolwiek z korzyścią dla zewnętrznej sylwety nie posiadają. Wysokość ta wynika przeważnie z tego powodu, że wszystkie kurtyny, nie wyjmując żelaznej, jakoteż wszystkie prospekta, czyli tła dekoracyj scenicznych, powinny w całej swej wysokości, w razie chwilowej potrzeby, chować się w górnej części gmachu scenicznego.

Urządzenia mechaniczne sceny zaprojektował architekt według najlepszych wzorów dziś istniejących. Są one naturalnie prostsze i mniej skomplikowane, niż np. w burgu wiedeńskim, atoli znacznie lepsze i bogatsze, niż w dwóch najnowszych teatrach wiedeńskich, t. j. Volksteatrze i teatrze Rajmunda. Urządzenia sceny wykonała znakomita wiedeńska firma Ignacego Gridla, który do kilkunastu najnowszych teatrów urządzeń maszyneryj scenicznych dostarczył, a ostatnie do najmłodszego teatru w Austryi, t. j. do teatru w Salzburgu, który przed kilku dniami uroczyście otwarto.

Miło nam zaznaczyć, że inżynierem, który, na podstawie generalnego planu przez miasto przyjętego, ale urządzenie sceny w szczegółach przepro-

wadził, jest p. Zygmunt Wagner, nasz rodak i członek naszego Towarzystwa, przytem zięć Ignacego Gridla i szef znakomitych jego warsztatów w Wiedniu. Pozostawiając szczegółowy opis tych urządzeń do następnych numerów Czasopisma, zaznaczamy, że scena ma 20·6 metrów szerokości, 14 metrów głębokości, razem zaś ze zasceniem, które w całej swej przestrzeni jako rozszerzenie sceny służyć może i w tym celu w pociągi dekoracyjne jest zaopatrzone, przedstawia pole gry przeszło 21 metrów głębokie. Jeżeli zważymy, że wspaniałe salony mają w rzeczywistości rzadko kiedy większą głębokość niż 10 metrów, to łatwo zrozumiemy, jak wielką i dogodną jest nasza scena.

Z najkosztowniejszych urządzeń ma scena w pierwszej ulicy dwie małe konsolowe trapy czyli zapadnie, w drugiej jednę znacznie dłuższą, w ostatniej zaś trap prawie na całą szerokość pola gry, na którym znaczną liczbę, bo do 40 osób i znaczne ciężary po pod podium sceniczne i na odwrót poruszać można.

Ogólny podziw wzbudza w kołach fachowych urządzenie strychu krążkowego (Schnürboden), jakiego dotąd pod względem wygody i prostoty w manipulacyi stanowczo żaden teatr nie posiada.

Znakomitą właściwością sceny jest obfite światło dzienne, dowodem czego, iż szereg prób na scenie przed otwarciem teatru dokonanych, bez zupełnego użycia sztucznego światła mógł się odbyć.

Całe urządzenie sceny wykonane jest w żelazie, tylko podium sceniczne, owe deski teatralne deskami zostać musiały — albowiem ów uniwersalny instrument w ręku maszynisty teatralnego t. j. świderek, który niczem przy umocowywaniu dekoracyi zastąpić się nieda, i u nas — rzecz jasna — szerokie mieć będzie zastosowanie.

Całą scenę okalają przez wszystkie piętra parki sceniczne t. j. ubikacye, li tylko, do dyspozycyi zarządu teatralnego służące. I tak znajdują się tam garderoby artystów i artystek, obszerne garderoby statystów i chórzystów, warsztaty krawieckie, stolarskie i tapicerskie, magazyny kostyumów męskich i kobiecych, pokoje zarządu, biblioteka itd. Wszystkie te ubikacye inspekcyjne, bez wyjątku — zaopatrzone są bezpośredniem światłem dziennem i powietrzem, mają centralne ogrzanie i oświetlenie elektryczne.

Cały budynek ogrzany jest centralnie a mianonowicie po pod klatką centralną lóż I piętra, w suterenie, znajdują się dwa kaloryfery dla westybulu i audytoryum i dwa piece rurowe (Heisswasserheitzung), ogrzewające wszystkie schody i korytarze. Wszystkie te piece są tak ustawione, iż jeden palacz może je obsłużyć. Scena ma osobny kaloryfer, ubikacye zaś przysceniczne osobny piec rurowy.

Wszystkie partye budynku teatralnego mają sztuczną wentylacyą, audytoryum zapomocą wentylatora trzechkonnym elektromotorem pędzonego; ssie on powietrze od strony plant, w lecie wprost z zewnątrz, w zimie po poprzedniem przegrzaniu do pewnej temperatury. Inne przestrzenie budynku teatralnego mają wentylacyą cyrkulacyjną.

Roboty odnoszące się do ogrzewania i wentylacyi nowego teatru wykonała firma wiedeńska Wilhelma Brücknera.

Po całym budynku rozprowadzoną jest sieć rur wodociągowych z wodą do picia, mycia i gaszenia. Woda w znacznej objętości 20 metrów sześciennych mieści się w dwóch rezerwoarach, na strychu krążkowym zawieszonych, a napełnia je pompa elektromotorem pędzona, umieszczona w studni osobno na ten cel urządzonej i obmurowanej. W każdym korytarzu we wszystkich trzech partyach budynku znajdują się po dwa hydranty ogniowe.

Wodociągi instalowała znana krakowska firma Zieleniewskiego.

Architektura i dekoracya.

Architektura zewnętrzna budynku przedstawia szereg form późnego renesansu z użyciem tych motywów krakowskiej architektury renesansowej, jakie dotąd się zachowały na Sukiennicach, ratuszu kazimierzowskim, tarnowskim itd. Użycie to dotyczy przeważnie attyk jak np. attyki koronującej mury audytoryum, ozdobionej esownicami lub wolutami i charakterystycznymi maskaronami. Bez wątpienia, że zastosowanie masek i maskar w budynku teatralnym zaliczyć wypada do pomysłów udałych. Żywo sylwetowane attyki na bocznych murach korytarzowych audytoryum, ożywiają nader poważną i stylową architekturę budynku, która wydaje się bardzo bogatą a to dzięki tylko zmianie motywów dekoracyjnych, motywów zresztą szlachetnych, nawet do wcześniejszego renesansu należących. Przy szczegółowem bowiem przyjrzeniu się architekturze fasad spostrzeżemy, że aż po wysokość zworników wielkich okien łukowych I. piętra niema w ogóle żadnej dekoracyi; architektura ogranicza się w parterze do bossage, skromnym kordonem ku górze zakończonej, po nad nią całem bogactwem architektury są pilastry i słupy o korynckich kapitelach. Dopiero w trzeciej części wysokości całego budynku dekoracya się rozpoczyna ograniczając się faktycznie do pól (ćwikli) archiwolt po bokach okien i do figuralnych kluczy w łukach okiennych. Wszystko to zakańcza najwyższy główny gzems prostymi wiszącymi kroksztynami zdobny, cały budynek w około obiegający. Po nad nim dopiero fantazya architekty rozrzuciła owe formy krakowskie,

pełne życia i swobody; tworzą one charakterystyczną sylwetę budynkę ku górze, odbierając mu cechę banalności i monotonii zewnętrznego ukształtowania.

Główną fasadę zdobią rzeźby w kamieniu pinczowskim wykonane a mianowicie: na dwóch pilonach głównej facyaty, które w swej kompozycyi przypominają fasadę teatru w Angers, dwie grupy, każda o trzech figurach nadnaturalnej wielkości, z których jedna dłuta Dauna przedstawia Muzykę, Operę i Operetkę, druga — dłuta Błotnickiego — Poezyą, Dramat i Komedyą, a po pod gzemsem, na którym one spoczywają, dwa biusty alegoryczne: Smutek i Wesołość, dłuta Mieczysława Zawiejskiego, brata architekty. Tenże artysta wykonał także wszystkie maszkarony, wieńczące attykę audytoryum a nadto nad attykę foyer dwie figury charakterystyczne w strojach polskich.

Architektura i dekoracya wewnętrzna pozyskiwała już od chwili, kiedy w pierwszych formach budynku wyłaniać się zaczynała, coraz więcej zwolenników; dziś możemy bez przesady stwierdzić, że wnętrze naszego teatru należy stanowczo do najpiękniejszych między teatrami, które tak skromnymi wybudowano środkami. Porównywanie naszego teatru z burgami, operami, diwadlami itd., które tu i owdzie w Krakowie słyszeć można, chroma z chwilą, gdy się zważy, że to wszystko budynki milionami stawiane; wszakże obrazy i dekoracye na plafonach w Burgu kosztowały więcej niż cały nasz teatr!

Dekoracya wnętrza ogranicza się do płaskiej rzeźby w stiuku, do polichromii i do bardzo dyskretnego użycia złoceń. Ton barw odpowiada przeważnie barwie starej kości słoniowej; żywiej i bogaciej malowane są stropy foyer, klatki schodowej pierwszego piętra i wielki plafon sali widzów. Jeżeli wybór motywów dekoracyjnych, przygotowanie malarzowi dekoratorowi płaszczyzn i architektoniczny ich podział jest wynikiem smaku i kierunku architekty, to samo wykonanie zdradza stanowczo rękę rutynowanego malarza dekoracyjnego, mającego wiele poczucia harmonii barw i subtelności w rysunku. Roboty te wykonał p. Antoni Tuch.

Cała robota rzeźbiarska wnętrza budynku, wykonana aż do najdrobniejszych rzeczy według szczegółowych rysunków p. Zawiejskiego wyszła z krakowskiej pracowni p. Putza, który od lat kilkunastu zdobi budynki krakowskie. Jedną z jego pierwszych prac jest fasada do kasy oszczędności; jedną z ostatnich są roboty wykonane pod kierunkiem profesora Sławomira Odrzywolskiego w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

Wybitną ozdobą budynku są świeczniki elektryczne, wykonane w krakowskiej fabryce pp. Jakubowskiego i Jarry. Roboty te zaznaczają w naszym przemyśle nagły skok i wielki postęp. Jeżeli zważymy, że dotąd nie zbudowaliśmy ozdobnej lampy naftowej i że w witrynach naszych handlów rozgospodarowały się na dobre lampy wiedeńskie, berlińskie itd., że w żadnym domu w Krakowie nie znajdzie świeczników wyrobu krajowego, to z prawdziwą uciechą oglądamy w teatrze cały szereg świeczników elektrycznych wykonanych w bronzie złoconym, ręką polskich robotników.

Pomijając już rysunek ich — smak p. Zawiejskiego pod tym względem jest już znany — musimy powinszować pp. Jakubowskiemu i Jarze, że tak pięknie z swego zadania się wywiązali a Radzie miasta naszego należy się podzięka, iż śmiało i te bardzo zbytkowne przedmioty oddała do polskiej roboty. Zamiast szablonowych świeczników zagranicznych mamy dziś świeczniki oryginalne, przepiękne a wielki pająk na stropie sali widzów zwieszający się w niczem nie ustępuje najbogatszym świecznikom innych teatrów europejskich.

Dekoracyą wnętrza dopełniają roboty tapicerskie pp. Iglickiego i Wieczorkowskiego. Są to wykwintne draperye i obicia czerwonym aksamitem, a dwa przedpokoiki lóż reprezentacyjnych, ubrane zgrabnymi meblami Rococco, są dowodem wytwornego smaku dekoracyjnego rzeczonej firmy.

Powszechną uwagę zwracają roboty w żelazie kutem z warstatu p. Uznańskiego w Krakowie, mianowicie wspaniałe kandelabry trójramienne na tarasach teatru, latarnie trójramienne na rampie zajazdowej i zadaszenie nad nią. Roboty te przypominają swem wykonaniem wykwintne roboty kowali weneckich i syeneńskich.

Roboty kamieniarskie wykonała spółka pp. Szczyrbuły i Kuleszy; pierwszy z nich wyszedł ze znanej pracowni ś. p. Chrośnikiewicza, drugi jest znanym przedsiębiorcą w Krakowie.

Założenie parowej fabryki wyrobów stolarskich braci Muranich umożliwiło dostawę kilkuset okien i drzwi w przeciągu kilku miesięcy, a roboty ich dla teatru na powszechne zasłużyły uznanie.

Wielki dział robót blacharskich wzięli na siebie pp. Markus i Kosydarski, znani w Krakowie majstrowie blacharscy. Roboty te polegały na pokryciu wszystkich dachów z zastosowaniem rynien miedzianych i ołowianych, przyczem mieli ci panowie sposobność wykonania bardzo bogatego dachu kopulastego, zdobnego w sute żebra, maski, balustrady, festony i kwiatony — których modele na przeszłorocznej wystawie lwowskiej doczekały się już odznaczenia.

W osobnym gmachu — projektowanym i wykonanym na tyłach nowego teatru przez p. Zawiejskiego — pomieszczono stacyę elektryczną; opis jej, jakoteż oświetlenia elektrycznego, zostawiamy do następnego

numeru czasopisma, jako przedmiot obszerny i interesujący specyalne koła techników. Zaznaczamy jednak już teraz, że instalacyi tego działu robót dokonała znakomita firma Kriżika w Pradze, a robotami kierował na miejscu inżynier p. Jandaurek, który obiecał nam przesłać dokładny opis tych robót. Inspekcyą bezpośrednią ze strony miasta wykonywał p. Wincenty Wdowiszewski.

Pozostaje nam dla uzupełnienia całości naszego opisu wyświecić kwestyę kosztów.

Kosztorys p. Zawiejskiego przyjęty w kontrakcie jego z gminą jako podstawa ogólnych kosztów budowy, obliczony był na przewidziane przedmiarem roboty na kwotę 445.000 złr., przyczem przeznaczył architekt 10% tej sumy, t. j. 45.000 złr. na nieprzewidziane roboty tak, że wykonanie budowy według zatwierdzonych przez gminę planów miało kosztować około pół miliona złr. Rachunki ostateczne nie są jeszcze w tej chwili skolaudowane, jednakowoż według stanowczych zapewnień p. Zawiejskiego, suma powyższa nie będzie przekroczoną. Twierdzenie, jakoby budynek kosztował znacznie więcej, jest o tyle słuszne, że koszta urządzenia stacyi elektrycznej, maszyn dynamo-elektrycznych i motorów, wybudowanie domu maszyn, zbudowanie magazynu dekoracyi, następnie uporządkowanie całego otoczenia, a więc regulacya terenu, bruki i trotoary, wykonanie studzien murowanych, koszta kurtyn i pomników ś. p. Kruzera, honorarya urzędników miejskich przy budowie zajętych, wreszcie honorarym samego architekty nie były przedmiotem planów, ani kosztorysów p. Zawiejskiego, które stanowiły podstawę jego kontraktu z gminą zawartego. Uchwalała je Rada jako roboty dodatkowe. Koszta na nie wyłożone wynoszą około 180.000 złr., a jeżeli do powyższych sum doliczy się jeszcze wartość placu zabudowanego i budynek okalającego, a obejmującego przeszło 5.000 metrów kwadratowych, toż wartość teatru wraz z placami, budynkiem maszyn, magazynami i t. d. wynosi w każdym razie kwotę jednego miliona złotych reńskich wal. austr.

Dzieło skończone. Wszyscy się cieszymy i oddychamy swobodniej na myśl, że sztuce narodowej przybył tak piękny przybytek. Cieszymy się nim i dlatego, że powstał on ofiarnością własną, pracą i zabiegami polskich pracowników, robotników, rękodzielników, przemysłowców i że jest dziełem krakowianina, p. Jana Zawiejskiego. To wszystko napawa nas otuchą we własne siły, otuchą tak potrzebną w naszej pracy społecznej, w której i swoi i obcy aż do znudzenia a całkiem na szczęście niesprawiedliwie dają się słyszeć — jakobyśmy byli słabi i zawsze obcych potrzebowali. Do tylu pocieszających dowodów przybył jeden nowy, a bardzo wymowny. Jest nim teatr, który „Kraków narodowej dziś oddaje sztuce.“

Jan Baptysta Zawiejski, ur. w r. 1854 w Krakowie, ukończył gimnazyum św. Anny a po zdaniu egzaminu dojrzałości kształcił się w politechnikach monachijskiej i wiedeńskiej. Po ukończeniu nauk powołanym zostaje przez swego profesora Ferstela do jego sławnego atelier przy budowie c. k. Uniwersytetu wiedeńskiego. W biurze tem Zawiejski wraz z kolegą swym Niedzielskim bierze udział w licznych pracach architektonicznych a więc w budowie Uniwersytetu, pałacu Lloyda w Tryeście, pałaców arc. Karola Ludwika w Klesheimie, wielkiego ołtarza w kościele braci Szkotów w Wiedniu itd. Po ukończeniu budowy Uniwersytetu Zawiejski odbywa liczne podróże artystyczne — poczem wraca do kraju. Tutaj rozpoczyna szereg prac konkursowych, zyskując liczne nagrody. I tak otrzymuje nagrody na konkursach: schroniska ks. Lubomirskiego, gal. kasy oszczędności we Lwowie, Muzeum Franciszka Józefa we Lwowie, konkursach teatralnych w Krakowie, domu zdrojowego w Krynicy wraz z swym kolegą Niedzielskim (wskutek czego Ministerstwo rolnictwa powierza mu wykonanie tego gmachu). Równocześnie z objęciem budowy teatru p. Zawiejski zostaje mianowany profesorem c. k. państwowej szkoły przemysłowej, gdzie po dziś dzień wykłada konstrukcyą budownictwa i formy architektoniczne.

PROGRAM

uroczystego odebrania gmachu teatru przez Prezydyum miasta, oznaczony przez komisyę ku temu delegowaną, jest następujący. W sobotę 21-go października b. r. w przedsionku głównym gmachu zbiorą się zaproszeni goście. Pierwszy przemówi, oddając klucze od gmachu prezydentowi miasta, projektodawca i kierownik budowy architekt *Jan Zawiejski*. Po nim prezydent p. *Friedlein* streści historyą budowy. W programie przewidzianem jest również przemówienie księcia marszałka Sanguszki. Po przemówieniach tych obecni wejdą do widowni, gdzie orkiestra odegra polonez Chopina, chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa uroczystą pieśń a dyrektor teatru p. Tadeusz Pawlikowski przedstawi grono artystek i artystów. Widowisko urządzone przez Radę miasta rozpocznie się o godzinie 6½ popołudniu.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ernest Bandrowski.**

Rok założenia 1799.

J. F. FISCHER

w Krakowie, Rynek główny Linia A—B. L. 3940.

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH

SKŁAD PAPIERU

materyałów piśmiennych i rysunkowych, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, wyrobów galanteryjnych drewnianych, kruszcowych, skórkowych, płótna oryginalnego angielskiego dla introligatorów w wielkim wyborze.

Przyjmuje się zamówienia na

bilety wizytowe, drukowane i litografowane, naczółki na listy i koperty, oraz inne druki według żądanych wzorów.

Poleca wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące a mianowicie: Najrozmaitsze gatunki papieru, wielki wybór **zeszytów szkolnych własnego nakładu**, w szczególności: **Nauka pisma polskiego, nauka pisma niemieckiego** (ze wzorami) ułożona przez L. Peszkowskiego, nauczyciela kaligrafii, oraz wszelkie **przybory do pisania, rysunku i malowania.**

DO CELÓW TECHNICZNYCH

utrzymuje na składzie papier do kopiowania planów i rysunków sposobem świetlanym: *negatif* (białe linije na tle niebieskiem) i *positif* (czarne linije na jasnem tle) oraz preparat do tego ostatniego sposobu *(acidum gallicum chem pur.)* — Przyrządy do odtłaczania i rozmnażania pisma: **Hektograf Krakowski** w różnych formatach, oraz masa do napełniania tegoż. — **Fachograf** (z kamieniem litograficznym) czyli autografię bez prasy. **Mimeograf** (sposób szablonowy).

Zamówienia zamiejscowe wykonują się najdokładniej odwrotną pocztą za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Upraszam o dokładne adresowanie:

J. F. FISCHER
w Krakowie, Linia A—B.

202 (1—22)

M. Beyer i Spółka

FABRYCZNY SKŁAD PŁÓTNA i BIELIZNY STOŁOWEJ.

ZAKŁAD DLA WYPRAW ŚLUBNYCH

ORAZ MAGAZYN BIELIZNY MĘZKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ.

MODELE DLA FABRYKACYI BIELIZNY.

Kraków, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14.

Skład główny w Wiedniu, I. Spiegelgasse Nr. 11.

Główny skład normalnej bielizny trykotowej Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; pończoch damskich, dziecinnych i skarpetek męskich.

NA SEZON ZIMOWY OTRZYMALI:

wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 193 (1—2)

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

J. Radziszewski i Spółka

w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. (Hotel Victoria).

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij.

Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

(23—1)

Do wiadomości.

Zawiadamiam PP. Architektów, Budowniczych i Inżynierów, że rozszerzyłem moją

pracownię artystyczno-ślusarską,

podejmuję się

wszelkich robót konstrukcyjnych i ornamentalnych po najprzystępniejszych cenach.

Specyalnie wykonuję: świeczniki, latarnie, kandelabry i lichtarze.

Zamówienia przyjmuję wprost, albo przez Bazar wyrobów krajowych i Centralne Biuro fabryczne ul. Bracka, gdzie okazy i skład swych wyrobów posiadam.

187 (24—9)

Józef Gorecki

w Krakowie, ulica Dajwor l. 6.

FABRYKA

wyrobów betonowych

Bióro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia **płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane** do budowy **studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych** itp., **rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich rozmiarów, **muszle** pod rynny, **nagrobki, słupy graniczne schody, płyty cokołowe i gzymsowe**, baseny do fontann, **zbiorniki** na wszelkie ciecze.

Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.

Ma na składzie:

Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, **zamknięcia hermetyczne**, zlewy, **maty trzcinowe**, materyały przeciw wilgoci i t. d.

M. ZIELENIEWSKI

INŻYNIER

186 (24—9).

w Krakowie, Grzegórzki 23.

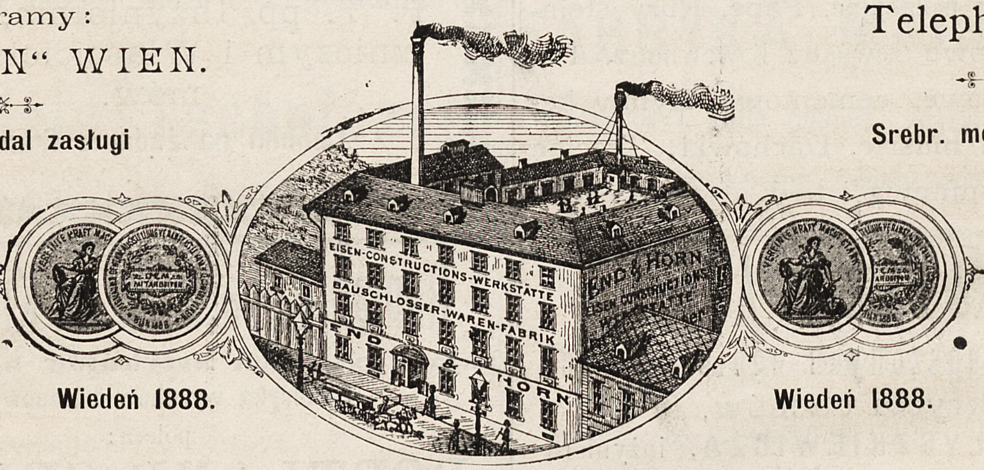
Telefonu Nr. 70.

Telegramy:
„ENDHORN" WIEN.

Srebr. medal zasługi

Telephon 766.

Srebr. medal zasługi



Wiedeń 1888. **Wiedeń 1888.**

170 (24—20)

END i HORN

Fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w WIEDNIU, III. Apostelgasse 26—32,

II. Zwischenbrücken

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podłóg rysunku i w każdym stylu; żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (*Traverse*) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywują projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami.

☛ Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim. ☚

DRUKARNIA A. SŁOMSKI i Sp.
w Krakowie ulica Szpitalna Nr. 19, (obok Kasy Oszczędności).

Nakładem Krak Tow. Technicznego. W drukarni Aleksandra Słomskiego i Sp. w Krakowie.